



Zalesie Dolne

Nr 5/2011

Bezpłatne pismo lokalne, bez reklam i ogłoszeń

„Każdy człowiek jest zobowiązany przyczyniać się, ile w jego mocy, do dobra drugich, i zaiste nic nie jest wart ten, kto nikomu nie jest użyteczny”.

Kartezjusz (1596-1650) – francuski filozof, fizyk i matematyk

W numerze m.in.:

- *Zarys historii Krauzówki*
– s. 12
- *Z Wołynia do Zalesia*
– rozmowa
z Marią Jazowiecką – s. 17
- *Z historii Towarzystwa
Przyjaciół Zalesia
Dolnego* – s. 4
- *Wyjście z letargu*
– informacje
i przemyslenia Danuty
Guttakowskiej o roli
TPZD – s. 8
- *O Danucie Guttakowskiej
w cyklu: SPOTKANIA
ZE SZTUKĄ* – s. 10
- *„Ład na Mazowszu” ma
członków i sympatyków
w blisko trzydziestu
miejscowościach wokół
warszawskich. Ale to
właśnie małe Zalesie
Dolne zapisało się w hi-
storii Ładu trzykrotnie
w taki sposób, którego
już nikt nie przebiję –
Prezes Grzegorz
Kostrzewa-Zorbas*
– cd. s. 2
- *O wizerunku miejsco-
wości decydują jej miesz-
kańcy, co robią, jak się
zachowują, jakie mają
plany i marzenia*
– „Od Przyjaciół z Kon-
stancina” s. 2



Na pochodzie pierwszomajowym przed 50. laty

Z okazji 20-lecia TPZD:

Historia Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego jest nierozdzielnie związana z historią Szkoły Podstawowej im. Ewy Krauze. To Ewa Krauze zainicjowała odrodzenie przedwojennego stowarzyszenia po okresie transformacji Polski. Dzisiaj po 20 latach od tamtej pory, następcy kontynuują jej dzieło na rzecz rozwoju Zalesia, ale z poszanowaniem jego historii i jego największych wartości. Szkoła chętnie włącza się w programy organizowane przez stowarzyszenie. Na festiwalach Otwarte Ogrody dzieci z naszej szkoły uczestniczą w konkursach i biorą udział w programach. Otrzymaliśmy od Towarzystwa wiele publikacji dotyczących Zalesia Dolnego do biblioteki szkolnej. Z inicjatywy członków TPZD, byłych wychowanków tej szkoły, powstała idea, aby napisać historię szkoły i zorganizować na ten temat cykl lekcji- prezentacji dla uczniów starszych. W marcu i kwietniu tego roku TPZD przygotowało 9 prezentacji multimedialnych o historii szkoły. Wśród dzieci rozpisaliśmy konkursy tematyczne, a cały program będzie miał swoją inaugurację na pikniku szkolnym w dniu 4 czerwca. Życzymy Towarzystwu wielu sukcesów w pracy społecznej na rzecz Zalesia Dolnego.

Edyta Pyszyńska – dyrektor Szkoły Podstawowej im. Ewy Krauze

Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego trzy razy pierwsze

Społecznicy Zalesia Dolnego zorganizowali pierwsze wyjazdowe spotkanie członków Ładu. Właściwie członków-założycieli, bo Ład był jeszcze w trakcie żmudnej rejestracji przed sądem w Warszawie. Była wiosna 2008 roku. Przyjechaliśmy się do Królewskiego Miasta Piaseczna i do Zalesia Dolnego. W Zalesiu Dolnym obejrzelśmy najwięcej zabytkowych domów i pięknych krajobrazów miasta-ogrodu, a na koniec wróciliśmy do Piaseczna ciuchcią, oczywiście ze stacji Zalesie Dolne. Nie tylko zwiedzaliśmy, również rozmawialiśmy z działaczami Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego, samorządowcami i mieszkańcami. Tak powstał model imprezy krajoznawczo-integracyjnej Ładu na Mazowszu, powtórzony odtąd już kilkanaście razy w historycznych i zielonych miejscowościach mazowieckich, rozrzuconych na wszystkie strony świata od Warszawy.

Drugi raz Zalesie Dolne było pierwsze w ten sposób, że dostarczyło nam wzoru, jak skutecznie bronić Ładu przestrzennego w sytuacji powszechnie uważanej za beznadziejną. Tym wzorem była wygrana przez Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego walka o ochronę krajobrazową i przyrodniczą doliny Jezior-ki, w tym Górek Szymona, (czemu nie używać innej istniejącej, uroczej nazwy Góra Borówka, zwłaszcza, że tylko archiwiści wiedzą, jaki to Szymon?). Opowieść Pani Miry Walczykowskiej – stratega i lidera zwycięskiej bitwy nad Jeziorką – dała członkom Ładu z innych miejscowości inspirację i wiarę w sukces. Zaraz potem Ład obronił przed masową zabudową unikalne zielone Pola Komorowskie – otulinę zabytkowego miasta-ogrodu Komorów w paśmie WKD. I nie tylko.

A po trzecie, Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego zostało pierwszym członkiem wspierającym Ładu na Mazowszu. A po czwarte – tyle jeszcze przed nami!

dr Grzegorz Kostrzewa-Zorbas

politolog i dziennikarz
przewodniczący Komisji

Strategii Rozwoju Sejmiku Mazowsza 2006-2010
prezes Stowarzyszenia Ład na Mazowszu,

autor książki „Mazowsze 24”

Od Przyjaciół z Konstancina

Owizerunku miejscowości decydują jej mieszkańcy, co robią, jak się zachowują, jakie mają plany i marzenia.

Od 20 lat działa w Zalesiu Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego, które jest spadkobiercą działającego w latach międzywojennych Towarzystwa Przyjaciół Zalesia. Członkowie Towarzystwa to prawdziwi entuzjaści, świadomi obywatele swojej miejscowości, na czele z p. Mirą Walczykowską, która jest Prezesem i prawdziwym *spirythus movens* organizacji.

Nigdy byśmy nie wiedzieli, mimo że mieszkamy za miedzą w Konstancinie, ile w Zalesiu prawdziwych perełek historycznych, architektonicznych, cudów przyrody i natury. Najbardziej zbliżyło nas organizowanie Otwartych Ogrodów. Impreza ta, odbywająca się cyklicznie, już kolejny raz pokazała, że wspólny wysiłek zaczyna przynosić efekty. Nie tylko pokazuje piękno naszych miejscowości, ale i uświadamia mieszkańcom, jak ważna jest troska o wspólne dziedzictwo kulturowe.

Wiosną tego roku wspólnie zorganizowaliśmy II Forum Zabytków Powiatu Piaseczyńskiego.

Wykształcenie społeczeństwa obywatelskiego to nasze wspólne zadanie na przyszłość. Niestrudzona działalność p. Prezes, wsparta Radą TPZD, pozwala mieć nadzieję, przechodzącą w pewność, że Zalesie Dolne obroni się przed zakusami deweloperskimi i innymi niecnymi zamiarami.

Należy podkreślić ogrom pracy TPZD, nie tylko dla swojej miejscowości, ale także dla miast okołowarszawskich. Są to działania legislacyjne, w sposób prawny wspomagające lokalne stowarzyszenia.

Towarzystwo Miłośników Piękna i Zabytków Konstancina im. St. Żeromskiego, którego mam zaszczyt być wiceprezesem, współpracuje od dawna z Towarzystwem Przyjaciół Zalesia Dolnego.

cd. s. 11

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego, 05-501 Piaseczno, ul. Jodłowa 5
www.zalesie-dolne.pl; kontakt: zalesiedolne@op.pl, tel. 022 757 25 88

Zdjęcia: fot. archiwalne, Wiktor Nowotka, Tadeusz Tyszk

Łamanie i redakcja techniczna: www.studiofuria.com.pl. **Korekta:** Elżbieta Kozak

Redakcja: Joanna Kowalska-Nowak, Mira Walczykowska. **Współpraca:** Tadeusz Tyszk

Szanowni Państwo,

W czerwcu 2011 roku mija 20 lat od zawiązania Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego, będącego spadkobiercą społecznikowskiej tradycji działającego w okresie II Rzeczypospolitej Towarzystwa Przyjaciół Zalesia. Pierwsze lokalne stowarzyszenie zawiązano w 1927 roku. Początkowo obejmowało swoim zasięgiem tylko osiedle Zalesie Miasto-Las, ale od 1938 roku także Adamów-Zalesie, Zalesie Miasto-Ogród, Borówkę, Wyględówkę i Wólkę Kozodawską (tereny dzisiejszego Zalesinka). Przedwojenni członkowie stowarzyszenia mieli ambicje kreowania nowopowstających osiedli i kreowania życia lokalnej społeczności, m.in. przez „ułatwianie życia pod względem materialnym, towarzyskim i moralnym”.

Ci, którzy w 1991 roku podjęli próby odrodzenia przedwojennego stowarzyszenia postawili przed sobą już inne zadania. Skoncentrowali się na działaniach na rzecz wszechstronnego rozwoju Zalesia Dolnego poprzez inspirowanie i organizowanie poczynań służących wspólnemu dobru, a zwłaszcza pracy wychowawczej wśród dzieci i młodzieży, mającej swe oparcie w tradycjach i kulturze chrześcijańskiej. O ich planach i zamierzeniach przeczytacie Państwo w tekście *Wyjście z letargu* Danuty Gutta-kowskiej.

Kiedy w 1998 roku została wybrana kolejna Rada, (która z niewielkimi zmianami do dzisiaj reprezentuje TPZD), Zalesie jeszcze nigdy nie było w tak niebezpiecznej sytuacji. Plan, jaki przygotowywany był pod dyktando gminy, przewidywał podzielenie całego terenu Zalesia na 1000 m2 działki i zmianę charakteru miejscowości. Gmina wydała także warunki zabudowy i pozwolenie na budowę na Górkach Szymona. Towarzystwo musiało się jednoznacznie opowiedzieć, czy jesteśmy gotowi bronić tożsamości Zalesia, czy biernie przyglądamy się temu, co się dzieje. Nie wszystkim spodobały się działania, które podję-

ły władze stowarzyszenia. Część członków wycofała się nie chcąc narażać siebie i swoich bliskich na restrykcje i szykany. Nie poddaliśmy się. Dzisiaj, kiedy wszyscy mogą cieszyć się, że mieszkają w takiej pięknej miejscowości, tego już się nie pamięta. Mieszkańcy mają świadomość wartości Zalesia Dolnego, a ci, którzy podważają jego tożsamość czy walory, są postrzegani, jako osoby interesowne i nieuczciwe.

Zmieniły się czasy, zmieniły też nasze oczekiwania co do roli Towarzystwa, ale główne cele Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego są prawie niezmienione:

- zabieganie o zrównoważony rozwój Zalesia Dolnego, przy jednoczesnej ochronie najcenniejszych walorów kulturowych, zabytkowych, przyrodniczych i krajobrazowych;
- kultywowanie lokalnej tożsamości;
- prowadzenie działalności zmierzającej do zaspokojenia duchowych, intelektualnych i kulturalnych potrzeb lokalnej społeczności.
- działanie na rzecz ekologii, ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego.

Jakie oczekiwania i marzenia mają członkowie TPZD na dzisiaj i na przyszłe lata?

- Aby wszyscy mieszkańcy Zalesia Dolnego potrafili integrować się w sprawach najważniejszych dla swojej miejscowości,
- aby szanowali i chronili to, o co troszczyli się założyciele miasta-lasu i miasta-ogrodu,
- aby pielęgnowali pamięć o historii Zalesia i jego mieszkańcach, aby zabiegając o rozwój Zalesia nie niszczyli tego, co najcenniejsze dla przyszłych pokoleń – przyrody, krajobrazu i kultury.

*Rada
Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego*

Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Lasu Zalesie

12 września 1927 roku na podstawie postanowienia Komisarza Rządu m.st. Warszawy nr BP4295/27 w Rejestrze Stowarzyszeń i Związków pod nr 203 zarejestrowano **Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Lasu Zalesie**.

Założycielami stowarzyszenia byli: Mieczysław Lewicki, Witold Jaworski, Eugenia Jaworska, Wojciech Jakubowski, Eustachy Ostrowski, Władysław Radwan, Edward Kobyliński, Edmund Jungowski, Medard Strychalski, Aurelia Trębińska, Władysław Trębiński, Leonard Szadurski i Tadeusz Zawadzki.

W Statucie Towarzystwa, organizacji apolitycznej, określono następujące cele:

„współdziałanie na rzecz rozwoju miejscowości Miasto-Las Zalesie pod względem leczniczym, higienicznym, ekonomicznym, estetycznym i ogólnokulturalnym”.

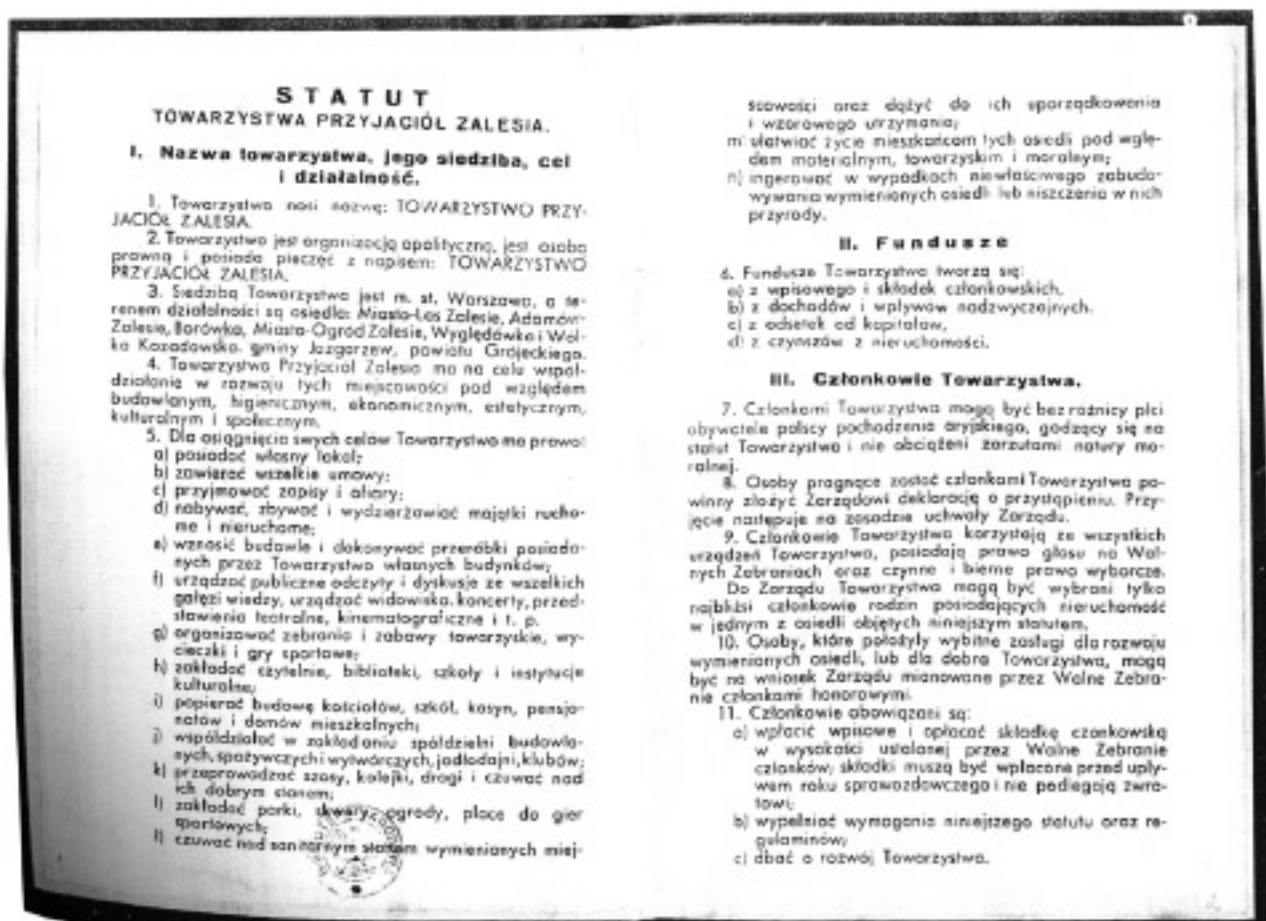
Dla osiągnięcia tych celów Towarzystwo zamierzało m.in. organizować odczyty, dyskusje, widowiska, koncerty, przedstawienia, zabawy, wyciecz-

ki, zakładać czytelnie, biblioteki, szkoły i instytucje kulturalne, popierać budowę pensjonatów, dróg, szos, rozwijać komunikację, zakładać parki, skwery, ogrody, place do gier sportowych, czuwać nad utrzymywaniem porządku w naszej miejscowości. Podkreślono także, że członkami Towarzystwa „mogą być bez różnicy płci obywatele polscy” akceptujący jego zasady, ale „członkiem Towarzystwa nie może być człowiek obciążony zarzutami natury moralnej”.

W 1937 roku Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Lasu Zalesie dla podkreślenia chrześcijańskiego charakteru miejscowości zainicjowało wzniesienie krzyża na Placu Wolności. Mszę świętą z tej okazji odprawiono w kościele parafialnym w Jazgarzewie, a po uroczystości poświęcenia krzyża mieszkańcy Zalesia udali się do domu p. Antoniego Orłowskiego na placu Wolności, róg Matejki na zebranie Komitetu Organizacyjnego budowy kaplicy w Zalesiu.

Towarzystwo Przyjaciół Zalesia

Towarzystwo Przyjaciół Miasta-Lasu Zalesie działało do połowy 1938 roku. W wyniku powstawania



i zasiedlania nowych osiedli skupionych wokół Zalesia Miasta-Las i potrzeby objęcia swym zasięgiem kolejnych osiedli w dniu **15 czerwca 1938 roku** na miejscu Towarzystwa Przyjaciół Miasta-Lasu Zalesie zawiano **Towarzystwo Przyjaciół Zalesia**, które swoim zasięgiem obejmowało Miasto-Las Zalesie, Adamów Zalesie, Zalesie Miasto-Ogród, Borówkę, Wyględówkę i Wólkę Kozodawską. Towarzystwo Przyjaciół Zalesia działało do wybuchu II wojny światowej.

Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego

W 1991 roku ówczesny wikariusz Parafii NMP Wspanienia Wiernych w Zalesiu Dolnym, ksiądz Zbigniew Iwański, zainspirowany przez p. Ewę Krauze (wówczas już emerytowaną dyrektorkę Szkoły Podstawowej), która zapoznała go z historią Towarzystwa, zebrał grono osób gotowych działać na rzecz odrodzenia przedwojennej organizacji. W paragrafie 2 Statutu Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego, powołanego w 1991 roku, znajduje się zapis: „TPZD jest spadkobiercą tradycji działającego w okresie II Rzeczypospolitej Towarzystwa Przyjaciół Zalesia”. „Celem TPZD jest prowadzenie działalności zmierzającej do zaspokojenia duchowych, intelektualnych i kulturalnych potrzeb lokalnej społeczności oraz inicjowanie działań mających na celu wszechstronny rozwój Zalesia Dolnego”. Koncepcja programowa TPZD zawierała jasną deklarację: „Jesteśmy przekonani, że odbudowa więzi społecznej i działalność na rzecz dobra wspólnego nie może dokonać się z ominięciem zasad etyki chrześcijańskiej. Pragniemy stworzyć warunki, by stosownie do upodobań każdy miał tu na miejscu, w Zalesiu, możliwość rozwijania własnych zainteresowań oraz miłego i twórczego spędzania czasu. Doceniamy wartość rekreacji, zabawy, sportu. Lansowanym aktualnie wartościom pozornym chcemy przeciwstawić spuściznę chrześcijaństwa”.

7 czerwca 1991 r. wybrano siedmioosobową Radę TPZD, której przewodnictwem powierzono prof. Stefanowi Czarneckiemu. Członkami TPZD byli wówczas m.in.: Ewa Krauze, ks. Ireneusz Jędrzysek, ks. Zbigniew Iwański, Danuta Gutakowska, Danuta Jagielska, Elżbieta Kozak, Stanisława Jaworska, Zofia Wilk, Alina Putkiewicz, Izabela Szeremietiew, Henryk Ostrowski, Wojciech

Marks, Jerzy Marszycki, Ryszard Stefaniak, Bogdan Temoszczuk, Andrzej Ołędzki. Towarzystwo Przyjaciół Zalesia Dolnego wyłoniło 2 sekcje: sportu i rekreacji oraz kultury.

Wiele czasu pochłonęło przygotowanie Statutu Towarzystwa, podstawowego dokumentu ujmującego w konkretne ramy cele i zadania, prawa i obowiązki, kompetencje władz TPZD. Z inicjatywy TPZD odbyły się w Zalesiu dwie imprezy: w sali przy plebanii wernisaż Grupy Piaseczno, wzbogacony o podkład muzyczny, efekty świetlne i teksty poetyckie oraz na terenie przedszkola przy ul. Księcia Józefa Poniatowskiego zorganizowano majówkę z okazji Dnia Dziecka. W grudniu 1991 roku działalność TPZD zawieszono na skutek rozdzwinków wśród członków Rady.

Wiosną 1993 roku TPZD wznowiło działalność pod przewodnictwem znanego dziennikarza Włodzimierza Kalickiego. Wówczas zarejestrowano Statut Towarzystwa, wykonano pieczęć i logo.

W 1995 roku członkowie TPZD wybrali nowe władze z Przewodniczącym Rady prof. Bohdanem Połotnickim. Działania Towarzystwa koncentrowały się na problemach porządku i bezpieczeństwa. Zabiegano o właściwe oznakowanie ulic, wymalowanie pasów dla pieszych, poprawę stanu nawierzchni ulic po wykonaniu sieci wodociągowej, utrzymaniu właściwego stanu przystanków autobusowych. Do odpowiednich instancji kierowano skargi na firmy produkcyjne zanieczyszczające środowisko. Podejmowano też starania o uporządkowanie Placu Wolności i utrzymanie czystości w Zalesiu Dolnym. W grudniu 1995 roku z inicjatywy TPZD w Szkole Podstawowej w Zalesiu Dolnym odbył się koncert Ludowego Zespołu Artystycznego „Promni”.

20 grudnia 1998 roku odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego. Wy-



Spotkanie TPZD, 1999



Wycieczka kolejką, wrzesień 2000 r.

brano nowe władze TPZD. Przewodniczącym został p. Andrzej Zamecki, który zrezygnował po niecałym roku działalności. Nową Przewodniczącą została Mirosława Walczykowska, która z roczną przerwą pełni do dzisiaj tę funkcję. Władze i członkowie TPZD nie tylko w poczuciu obowiązku, ale również z potrzeby serca postawili sobie za najważniejszy cel realizację zadań określonych w Statucie TPZD, zmierzających do integracji lokalnej społeczności na rzecz działania dla Zalesia Dolnego.

Głównym celem były działania zmierzające do wprowadzenia zmian w planie zagospodarowania przestrzennego Zalesia Dolnego, który powinien uwzględniać interesy lokalnej społeczności i chronić unikatowe tereny Górek Szymona, cenny drzewostan naszej miejscowości i rzekę Jeziorkę. Rada zaproponowała wyłonienie sekcji odpowiadających trzem kierunkom działania: sekcję ochrony środowiska, sekcję sportu i rekreacji oraz sekcję kultury i tradycji. Ogłoszono dwa konkursy: na nawiązujący do tradycji Zalesia – Ogrodu konkurs na najładniejszy ogród oraz konkurs na propozycję zagospodarowania Placu Wolności.

Sekcja kultury i tradycji zgłosiła wniosek o ogłoszenie **12 września dniem Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego**.

Co udało nam się zrealizować? Do najważniejszych zadań, jakie udało się w ciągu ostatnich 10 lat zrealizować Radzie i członkom TPZD należą:

- doprowadzenie do utworzenia nowego planu zagospoda-

rowania przestrzennego dla Zalesia Dolnego,

- uniemożliwienie zabudowy „Górek Szymona”, poprzez unieważnienie warunków zabudowy i pozwolenia na budowę wydanych przez UG Piaseczno z rażącym naruszeniem przepisów prawa oraz utworzenie na tym terenie Zespołu Przyrodniczo- Krajobrazowego pod ochroną Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody,
- doprowadzenie wspólnie z Urzędem Gminy i specjalistami do utworzenia koncepcji modernizacji dróg w Zalesiu Dolnym,
- objęcie ochroną zabytkowego układu urbanistycznego Zalesia Dolnego – w grudniu 2010 r. układ

został wpisany do wojewódzkiej ewidencji zabytków, w Ministerstwie Kultury jest aktualnie rozpatrywana decyzja Wojewódzkiego Konserwatora o wpisanie układu do Rejestru Zabytków,

- wpisanie do Rejestru Zabytków dwóch najcenniejszych budynków na terenie Zalesia: domu rodzinnego Tadeusza Zawadzkiego „Zośki” przy ul. Królowej Jadwigi 11 i „Siedziby” – domu Heleny i Władysława Radwanów, potem Ewy i Barbary Krauze, przy ul. Anny Jagiellonki 10 (miejsca tajnych kompletów w czasie okupacji),

- wydanie publikacji o historii Zalesia Dolnego – zostały wydane 3 zeszyty obejmujące historię Zalesia od czasów parcelacji, czyli lat dwudziestych do lat 60-tych XX wieku,

- wydanie 4 numerów kwartalnika Zalesie Dolne,
- zorganizowanie 3 edycji Festiwalu Otwarte Ogrody – integracyjno-edukacyjnej imprezy, której głównym zadaniem jest promowanie historii i kultywowanie tożsamości Zalesia Dolnego



Festiwal „Otwarte Ogrody” 2008



80 rocznica powstania Zalesia Dolnego

Inne działania podejmowane przez TPZD to m.in.: akcje sprzątania lasów, organizowanie i współorganizowanie imprez integracyjnych na terenie Zalesia, monitowanie w sprawach utrzymania porządku i czystości, czynny udział w wielu akcjach dotyczących Zalesia Dolnego.

Współpraca Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego

Od początku swego istnienia TPZD podejmuje współpracę z lokalnymi szkołami: Szkołą Podstawową im. Ewy Krauze i Zespołem Szkół im. Emilii Plater, a także Stowarzyszeniem Absolwentów i Wychowanków „Platerówki”. Jest członkiem wspierającym stowarzyszenie Ład na Mazowszu, organizacji, która zajmuje się ochroną i promocją miast-ogrodów i małych miasteczek historycznych centralnego Mazowsza, obejmującej swym zasięgiem 28 miejscowości. Współpracuje z podobnymi lokalnymi stowarzysze-



70 rocznica poświęcenia krzyża na Pl. Wolności, 2007

niami, m.in. w Konstancinie, Komorowie, Milanówku czy Zalesiu Górnym.

Aktualne władze TPZD

Skład Rady TPZD:

Mirosława Walczykowska – Przewodnicząca Rady
Andrzej Olędzki
– Wiceprzewodniczący ds. programowych
Wiktor Nowotka
– Wiceprzewodniczący ds. organizacyjnych
Joanna Kowalska – Nowak- Sekretarz,
Elżbieta Żydak – Skarbnik,
Anna Darska – Członek Rady
Antoni Zwolski – Członek Rady

Skład Komisji Rewizyjnej:

Andrzej Wiench – Przewodniczący
Jan Jaworski – Członek
Piotr Wolski – Członek



„Ład na Mazowszu” gościnnie w Zalesiu

Wyjście z letargu

Zalesie Dolne 1991.

Ostatnie miesiące potoczyły się po nas w niezwykłym tempie historycznych wydarzeń, które zaskakiwały nas sytuacjami znacznie odbiegającymi od narzuconego nam prototypu ubiegłych czterdziestu lat, zmuszając zarazem do poszukiwania własnej, nowej drogi postępowania, zgodnie z prawami samorządnej więzi społecznej. Nowe zasady współżycia nie tylko nakazują, ale wręcz narzucają konieczność tworzenia nowej rzeczywistości we wszystkich, najmniejszych nawet organizacjach terytorialnych, aby z tych poczynąń wyrastała struktura prawdziwie wolnego, demokratycznego kraju. Ostatnie dwa lata dość mozolnie przeorywały naszą psychikę, wykorzeniały zniewolone nawyki, pozwalając na dochodzenie do komfortu świadomości, że znaleźliśmy się nareszcie we własnym domu, we własnym osiedlu, we własnym kraju.

Nie od rzeczy byłoby teraz właśnie przyjrzenie się dokładniej materialnej i psychicznej wartości otaczającego nas świata, jak również pozycji, jaką w dniu dzisiejszym reprezentuje nasze osiedle, a jaką pragnęlibyśmy widzieć w możliwie najbliższym czasie. Do nas tylko należy decyzja i postępowanie, jak należy wykorzystać zdobytą szansę, aby osiedle nasze nie straszło marazmem zaniedbań i nieporadności, żeby ujawniło wreszcie rzetelną aktywność mieszkańców, radość tworzenia, satysfakcję dokonań.

Zalesie posiada doskonale warunki, aby stać się wzorcowym przyczółkiem nowej rzeczywistości. Wśród mieszkańców osiedla budzi się ostatnio swoisty patriotyzm tego leśnego skrawka ojcowizny, rodzi się nieporadny może, ale wyraźnie zauważalny ruch społeczny, kulturalny, organizatorski.

Tym odczuciom należy czym prędzej wyjść na przeciw, nie dopuścić do ich wędnięcia. Rozwijanie cennych pozytywów stwarza rękojmię, że Zalesianie osiągać mogą stopniowo coraz wyższy i coraz bardziej odczuwalny stopień zadowolenia i swoistej dumy gospodarzy wzorcowo i harmonijnie pielęgowanego osiedla. Ruch społeczny nie może jednak rozwijać się w atmosferze chaotycznej żywiołowości, bez koordynacji poczynąń, bez rzeczowo zaplanowanej sąsiedzkiej współpracy itp. Musimy w tym celu wypracować organizacyjną spójnię, która wyłowiłaby zespół zaangażowanych ludzi, rodzaj osiedlowego społecznego sekretariatu, którego zadaniem byłoby zarejestrowanie postulatów mieszkańców, opiniowanie propozycji, ocena ich zasadności i moż-

liwości wykonawczych oraz informowanie Zalesian o postępie i wynikach podejmowanych zadań. Wspomniana organizacja nie byłaby w żadnym wypadku placówką konkurencyjną dla Komitetu Osiedlowego, którego zadaniem są poczynania administracyjne i gospodarcze. Natomiast wymagałaby nawiązania współpracy z Komitetem. Czy taką organizację należałoby powołać od podstaw?

Zalesie znajduje się w tej wyjątkowej, korzystnej sytuacji, że na terenie osiedla istniało Towarzystwo Przyjaciół Zalesia, wygasłe na zgłiszczach ostatniej wojny. Obecnie nadszedł czas powołania do życia tegoż Towarzystwa, czas na wyjście z letargu. Istnieją jeszcze symptomy czasów przedwojennych, gdy Zalesie stanowiło oazę życzliwego, towarzyskiego współżycia, gdy spokój i ład stwarzały pogodny grunt dla wypoczynku po pracy. Żyją jeszcze ci, już nieliczni, którzy po wojnie próbowali wskrzesić i ożywić atmosferę współżycia Zalesian, organizując działalność kulturalną, występy artystyczne, wystawy dzieł sztuki, zebrania towarzyskie, zabawy taneczne, atrakcje rozrywkowe itp.

Te szczątkowe wspomnienia ubiegłych lat dominowały na zebraniu mającym na celu powołanie do ponownej działalności Towarzystwa Przyjaciół Zalesia. Zebranie nie stworzyło jeszcze programowej wizji funkcjonowania tej powoli odradzającej się instytucji. Inni już ludzie, inne pokolenia, inne nawyki, inne zainteresowania – a zatem inne również formy współistnienia. Kto ma się tym zająć? Oczywiście młodzi, dla których Zalesie darowane jest jako miejsce zmagania z życiem, teren wypoczynku a zarazem teren przeorywania zalesiańskiej gleby tak obiecująco, aby obrodziła ona obfitością plonów wzajemnego zbliżenia i twórczego współdziałania.

W trakcie wstępnych rozmów organizacyjnych nasuwało się oczywiste pytanie, gdzie w Zalesiu można znaleźć taki teren, umożliwiający mieszkańcom swobodne kontakty, zarówno masowe jak i grupowe. Zaistniał realny projekt wykorzystania posesji parafialnej z terenu przykościelnego.

Ksiądz Proboszcz Zalesiańskiej Parafii I. Jędrzysek wyraził wstępną zgodę na realizację wspomnianego zamysłu, proponując Zalesianom w pierwszą niedzielę każdego miesiąca udostępnienie terenów przykościelnych jako miejsca zgromadzeń i obrad. Pojawiła się także propozycja, aby parafialne pismo „Żywe słowo” udostępniało swoje łamy na potrzeby

informacyjno-dyskusyjne Zalesia i Towarzystwa Przyjaciół Zalesia.

Nie spodziewajmy się, że Towarzystwo Przyjaciół Zalesia powstało nagle, w doskonałej, wyszlifowanej postaci. To ogromna, żmudna i ofiarna praca tych entuzjastów, którzy zarażeni pasją społecznikowską wierzyli, że Zalesie posiada wszelkie dane, aby stać się oazą, w której pragnie się mieszkać i pracować, którą można się cieszyć, do której się tęskni.

Powróćmy do realiów. Rozumieliśmy, że Towarzystwo powinno możliwie szybko zająć się przygotowaniem terenu swojego działania. Zaczniemy od centrum osiedla, od terenów przykościelnych. Uporządkowaniem tych terenów powinny się zająć grupy rotacyjne, ale odpowiedzialne za efekty swej pracy. Do tych celów szczególnie preferowana byłaby młodzież szkolna i harcerstwo. W programie początkowym prac przewiduje się również estetyzację otoczenia posesji parafialnej; usunięcie zbędnych tablic, reklam itp., zainstalowanie odnowionych tablic z planem Zalesia oraz informacyjnych, parafialnych i społecznych. Na terenie przykościelnym będzie zainstalowana skrzynka kontaktowa, do której Zalesianie będą mogli wrzucać w formie zapisów swoje uwagi, wnioski, oceny, propozycje, odnośnie działalności, zarówno samych mieszkańców jak i ich reprezentacji w gronie Towarzystwa Przyjaciół Zalesia. Wszelkie wnioski z tej korespondencji winny być wnikliwie rozpatrywane na obradach Towarzystwa i w miarę możliwości wprowadzane w życie. Przewiduje się w niezbyt odległym terminie organizowanie w Zalesiu imprez artystycznych, które mogłyby wywierać korzystny wpływ na rozbudzenie potrzeb kulturalnych mieszkańców osiedla. W samym kościele przewidziane jest organizowanie koncertów na wzór tych miast i miasteczek na świecie, które współpracują z kościołem na polu kulturalnym. W przygotowaniu znajduje się „Offeratorium” – pieśń kościelna przewidziana na wspólne chórálne zakończenie nabożeństw, pieśń skomponowana w treści słownej i muzycznej specjalnie dla Zalesia.

Opracowaliśmy tu dość pobieżnie pierwsze projekty, pierwsze życzenia ożywienia harmonijnego współzycia i współdziałania mieszkańców Zalesia. Nie wątpimy, że znajdziemy żywy odzew ze strony



Święto Zalesia w ogrodzie Danuty Guttakowskiej, 12.09.1999 r.

współmieszkańców. Wszelkie projekty i propozycje Towarzystwo Przyjaciół Zalesia przeanalizuje starannie, aby efekt pracy Zalesian był wyraźnie dostrzegalny i satysfakcjonujący. Nie można nie poruszyć jeszcze jednej dość kłopotliwej sprawy. Fundusze. Jest sprawą oczywistą, że niektóre poczynania Towarzystwa związane będą z uzasadnionymi wydatkami. Pozostaje do dyskusji forma pozyskiwania kwot pieniężnych, niezbędnych do utrzymania w ciągłości działań Towarzystwa (składki członkowskie, dotacje, darczyńcy?). Liczymy na to, że zarówno poszczególni obywatele jak i firmy prosperujące w Zalesiu zasilać wydatnie fundusz dyspozycyjny Towarzystwa. Piszący te słowa deklaruje milion złotych¹⁾ jako pierwszy wkład do materialnej działalności Towarzystwa. Mamy nadzieję, że nie okaże się „pierwszym naiwnym” w zalesiańskim pejzażu. Wydaje się, że struktura obywatelska mieszkańców naszego osiedla posiada dostatecznie mocny kręgosłup, a żenujący przykład naszych skłóconych, swarliwych tzw. elit politycznych nie będzie natchnieniem dla działalności zalesiańskiej społeczności.

Wszelkie znaki na ziemi i na niebie wskazują, że Zalesie może zaistnieć, jako jasna gwiazda na polskim firmamencie.

Oby tak się stało!

Danuta Guttakowska

Malarka, członek-założyciel Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego, aktualnie Członek Honorowy TPZD.

¹⁾ Po denominacji to wartość 100 zł.

Zalesiańska malarka



Maria Danuta Guttakowska

urodzona w 1924r. w Warszawie. Uprawia malarstwo sztalugowe od 1975r. Maluje pejzaże, kwiaty, czasem portrety. Od 1979r. członek Grupy Piaseczno. Uczestniczyła w licznych plenerach ogólnopolskich organizowanych przez WDK Kielce, Chełm oraz klub „Jowisz” w Piasecznie. Brała udział w wystawach poplenerowych, indywidualnych w Warszawie, Piasecznie oraz Zalesiu Dolnym, gdzie mieszka. Prace Artystki znajdują się między innymi w zbiorach prywatnych w Nowym Jorku, Paryżu, Sztokholmie i Australii.

Nagrody:

1986 r. – I nagroda na VII Biennale Plastyki Nieprofesjonalnej w WDK.

1988 r. – I nagroda w konkursie plastycznym „Piaseczno i okolice”.

„W Zalesiu, w Zalesiu, w Zalesiu,
wśród drzew małego lasu nad rzeką,
w drewnianym domu, na trawie zielonej,
wśród rosy wieczornej, błękitem zdumionej”[...]

W taką scenę opisaną powyżej przez „Dziewczynę z lasu” na początku lat siedemdziesiątych przybyła do Zalesia Dolnego Maria Danuta Guttakowska. Dom, w którym zamieszkała był najstarszym domem w okolicy i wymagał nie tylko kobiecej ręki, ale włożenia wielkiego wysiłku i funduszy, aby stać się funkcjonalnym miejscem życia wśród scene-

rii szumiących sosen, pachnącego kwiatami, ziołami i wypełnionego ptasim śpiewem ogrodu.

Jednocześnie swoisty urok zalesiańskiego otoczenia zaczął wyzwalać we wrażliwej Duszy potrzebę tworzenia, potrzebę uzewnętrznienia wrażeń, odczuć i rozbudzonych wizji. Pośród ogrodowo – leśnej scenerii ujawnił się talent malarski Danusi. Sięgnęła po pędzel w 1975 roku, aby dać upust twórczemu temperamentowi.

Jak potężny potencjał tkwił w artystycznie utalentowanej Niewieście, świadczy różnorodność te-



Fotografie autorstwa Tadeusza Tyszki
z archiwum domowego artystki

matów, którą początkująca wtedy malarka zaczęła uwieczniać na płótnach i kartach.

Zaczęła swą malarską przygodę w dojrzałym wieku i jakby podświadomie, chcąc nadrobić przeżyty czas bez malowania, wykazywała się ogromną dynamiką tworzenia. W opanowaniu i udoskonaleniu warsztatu malarskiego znacznie dopomógł Danusi znakomity malarz i rzeźbiarz Brunon Nastały. W późniejszym okresie swój wkład w szlifowaniu tegoż warsztatu malarskiego wniósł również ś.p. prof. Stefan Lisowski.

Zauroczona klimatem urody zalesiańskiego otoczenia upodobała sobie krajobraz jako formę malarskiego wyrazu. Jej kobieca dusza domagała się jednak w równym stopniu utrwalenia i uwiecznienia na opiętych płótnem blejtramach piękna kwiatów, ziół i owoców. Z czasem prace jej stawały się coraz bardziej dojrzałe, doskonalsze w swej treści i formie.

Talent poparty żmudną pracą, plenerowe wyjazdy i ciągłe poszukiwania w wyrażaniu twórczej inwencji pozwoliły na ukształtowanie przez zalesiańską artystkę własnego stylu. Najtrafniej charakterystykę tegoż stylu ujmują słowa jej nauczyciela i przyjaciela – Brunona Nastałego:

Obrazy jej „z jednej strony są tworzone, jak gdyby instynktownie, samorzutnie – z drugiej w oparciu o wydedukowaną poprawność i z głębokim namysłem. Z pozoru prace emanują spokojem i zharmonizowaną gamą barw, a nawet elegancją – w istocie swej tchną wewnętrznym wigorem i dynamiką, są odzwierciedleniem naturalnych cech osobowych Artystki”.

Oprócz bogatej i obfitej twórczości malarskiej, Danusia Guttakowska potrafiła znaleźć czas na inne rodzaje działalności. Od 1990 r. należy do wspólnoty Charytatywnej przy Parafii w Zalesiu Dolnym, jest również współzałożycielką reaktywowanego Towarzystwa Przyjaciół Zalesia Dolnego.

W czasie, gdy pozwalało Jej na to zdrowie, dom przy ul. Granicznej poprzez ciepłą i przychylną atmosferę, stworzoną i pielęgnowaną przez Danusię, przyciągał nie tylko artystyczne dusze, ale wielu potrzebujących wsparcia duchowego i materialnego. Gospodyni, jak tylko mogła, obdarowywała swych gości tym, czego potrzebowali. Nie oglądała się przy tym na własne korzyści i interesy. W zalesiańskim domu z długą i bogatą tradycją, bywali również nierzadko młodzi artyści, wstępujący dopiero na drogę twórczej działalności. Poświęcała im mnóstwo czasu i energii – ukierunkowując ich pierwsze kroki na artystyczno-malarskim szlaku.

Obecnie, mimo tego, że przykuta jest do łóżka i złożona niemocą wieku i choroby, w dalszym ciągu potrafi jednym spojrzeniem, uśmiechem lub trafną uwagą z trudem wypowiedzianą wykazać całą moc wspaniałej Kobiety, Artystki i naprawdę wartościowego Człowieka, który jest wierny nie tylko idei tworzenia prac malarskich, ale również szczytnych idei chrześcijańskich i ogólnoludzkich.

Tadeusz Tysza

Od Przyjaciół z Konstancina

cd. ze s. 2

Jesteśmy starsi o parę lat od Tow. Zalesiańskiego, również, jako spadkobiercy przedwojennego Tow. Ulepszonych Miejscowości Letniczych. Wspieramy się w dążeniu do wspólnego celu ocalenia wartości historycznych i kulturowych naszych miejscowości.

Konstancin stoi przed zagrożeniem utraty statusu uzdrowiska, jedyne na Mazowszu. Kolejne zagrożenie to naciski deweloperów na uzyskiwanie pozwoleń na budowę domów wielorodzinnych.

Od lat niszczyją u nas zabytkowe wille, doprowadzane przez brak remontów do ruiny, podpalane, burzone i dewastowane. Skandalem jest wybudowanie w Konstancinie wytwórni mas bitumicznych, tzn. asfaltu, 2 km od tężni w Parku Zdrojowym. Doprawdy nie mamy szczęścia do prawdziwych, odważnych i zdeterminowanych włodarzy, którzy potrafiliby ocalić taką perelkę, jaką jest Konstancin.

Wsparcie innych organizacji pozarządowych jest dla nas bardzo cenne i pomocne. Mamy nadzieję, że nasza współpraca z Towarzystwem Przyjaciół Zalesia Dolnego będzie dalej rozwijała się dla dobra naszych miejscowości.

Towarzystwu z okazji XX-lecia życzymy sukcesów, pomyślnego pokonywania trudności i kolejnych jubileuszy.

Pani Prezes, Mirze Walczykowskiej życzenia zdrowia, szczęścia, zapału i sukcesów w działalności społecznej. A przede wszystkim satysfakcji!

Z najlepszymi życzeniami od Przyjaciół z Konstancina

*Hanna Winogrodzka-Szaflik
Wiceprezes TMPiZK*



Zarys historii Szkoły Podstawowej nr 2 w Zalesiu Dolnym, 1939-1979

Listopad 1939

Komplety dla 12 uczniów z klasy II i III szkoły podstawowej prowadzone przez Ewę Krauze w 3 prywatnych domach.



Helena Radwanowa i Ewa Krauze z pierwszymi uczniami z tajnych kompletów, 1940

Styczeń 1940 r.

Zorganizowanie tajnego nauczania w domu Heleny i Władysława Radwanów przy ul. Anny Jagiellonki 7 w Zalesiu Dolnym. Zajęcia prowadziły Ewa Krauze i Helena Radwanowa.



„Siedziba”, miejsce tajnych kompletów, lata 30.

Rok szkolny 1940-41

Liczba uczniów na tajnych kompletach przekroczyła 30.

Od 1 września 1940 roku do I klasy uczęszczali m. in.: Krzysztof Kalinowski, Zbigniew Maliszewski, Małgorzata Korecka, Danuta Rowińska.

Do klasy drugiej: Lech Matusiak i Jolanta Pindelska, a do trzeciej: Tadeusz Hładki, Andrzej Ogórkiewicz, Hanna Szczukiewiczówna, Hanna Żurkówna i Marian Krauze.

W klasie czwartej byli: Danuta Stępkowska, Ryszard Jankowski, Romuald Schaff, a w piątej: Anna Hładki, Wiesława Matusiak, Witold Wierzejski, Stanisław Grein, Mirosław Jankowski i Waldemar Schaff.

Pięcioro dzieci przygotowanych przez Helenę Radwanową w czerwcu 1941 roku przystąpiło do Komunii Świętej.

Rok szkolny 1941-42

Na kompletach było już ok. 40 uczniów. Do grona nauczycieli dołączyli: Zofia Rontalerowa i prof. Władysław Radwan. Nauczanie prowadzono dla klas II-V.

Ewa Krauze uczyła polskiego i historii, Helena Radwanowa – najmłodsze klasy, języków, rysunków i religii, Zofia Rontalerowa matematyki i geografii, Władysław Radwan prowadził zajęcia z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych w starszych klasach.



Prof. Władysław Radwan, lata 60.

Rok szkolny 1942-43

Liczba uczniów wzrosła już do 50. Wprowadzono także zajęcia dla klasy VI.

Do tego skromnego grona pedagogicznego dołączyła Maria Lenkiewiczowa, nauczycielka języka niemieckiego.

Rok szkolny 1943-44

Uczniów jest już powyżej 60. Dla absolwentów klasy VI utworzono I klasę gimnazjalną.

W II półroczu, 18 lutego 1944 roku po ciężkiej chorobie zmarła Helena Radwanowa. Zajęcia szkolne nie zostały przerwane. Miejsce Heleny Radwanowej zajęła P. Roszczykowa, a w I klasie gimnazjalnej Józef Wierzejewski, germanista przedwojennego gimnazjum im. Emilii Plater w Warszawie.

Rok szkolny 1944-45

Liczba dzieci (92 uczniów) i nauczycieli zwiększyła się znacznie.

W tym okresie (po Powstaniu Warszawskim) w Zalesiu przebywała prof. Maria Grzegorzewska, przyjaciel rodziny Radwanów, wspaniały pedagog, która również włączyła się do pomocy w prowadzeniu zajęć szkolnych.



Maria Grzegorzewska przed domem prof. Radwana w Zalesiu Dolnym. W głębi Ewa Krauze, Władysław Radwan, a na stołeczku mała Basia Krauze (lata 50.)

W lutym 1945 roku szkoła Ewy Krauze została zalegalizowaną Prywatną Szkołą Powszechną w Zalesiu. Lekcje dla 97 uczniów odbywały się nie tylko w domu Radwanów, ale także w budynku vis a vis pod nr 10 (obecnie 7). Nauka odbywała się na 3 zmiany. Powołano Komitet Rodzicielski.

Rok 1945-1946

Uczniów 124, nauczycieli 8, klas siedem. Biblioteka szkolna posiadała 527 tomów.

Rok 1946-1947

Zajęcia odbywały się w 2 lokalach: w budynku pp. Radwanów w 2 salach po 20-22m² z możliwością korzystania z prywatnego mieszkania kierowniczkini na lekcje śpiewu przy fortepianie i 2 pomieszczeń w budynku vis a vis o pow. 42 i 14 m². Do zajęć fizycznych przeznaczono boisko o pow. 10 arów.

Uczniów 183, nauczycieli 8, klas siedem. Opłaty za szkołę takie jak w sąsiednich szkołach publicznych.

Rok 1947-48

Liczba uczniów 173 (klasy I – 12, II – 21, III – 23, IV – 19, V – 32, VI – 22, VII – 26, VIII -18 uczniów), nauczycieli 9.

Środowiska, z jakich pochodzili uczniowie szkoły: urzędnicy kolejowi – 71, rzemieślnicy -30, robotnicy – 33, rolnicy – 10, wolne zawody- 29.

Budżet szkoły za 1 miesiąc wynosił ok. 140 tys. złotych.

Podjęta przez Ewę Krauze inicjatywa budowy szkoły została odrzucona przez ówczesne władze.

Rok 1948-1949

Grono nauczycielskie -12 osób, z czego kwalifikacje pedagogiczne posiadały 3 osoby, 8 – wyższe studia i 1 osoba nie posiadała kwalifikacji.

Liczba uczniów: kl. I – 20, II- 11, III- 33, IV- 28, V- 25, VI 26, VII 24 w sumie 157 dzieci wieku właściwego i młodszego, starszych – 20 (uczniów drugorocznych, 4 czyli 2,3 %)

Czesne: od 1000 do 300 zł od dziecka (17 uczniów zwolnionych zupełnie, trzynaścioro korzystało ze zniżek, reszta płaciła po 1000 zł).

Przychody rozliczano na pobory dla nauczycieli, wydatki administracyjne, ubezpieczenie, pomoce naukowe, sprzęt szkolny a także dożywianie najbiedniejszych dzieci (20 osób).

Rok 1952

Kolejna inicjatywa budowy szkoły zakończona sukcesem. Powołanie Komitetu Budowy Szkoły.

8 maja 1954

Założenie kamienia węgielnego pod budowę nowej szkoły przy al. Kasztanów 17



Przy budowie szkoły brali udział rodzice i młodzież szkolna

Wrzesień 1955

Przeniesienie szkoły do nowego budynku przy al. Kasztanów.

1956

25 września szkoła zorganizowała koncert na budowę Pomnika Bohaterów Warszawy. Młodzież szkolna, harcerze i członkowie PCK zaprosili do udziału znanych artystów: m.in. Ryszardę Hanin i Mieczysława Fogga. Z koncertu zebrano kwotę 6176 zł na budowę pomnika.

W grudniu w szkole ogłoszono konkurs czytelnicy, zakończony 20 marca 1957 roku. Udział w konkursie wzięło 385 dzieci.

1957

W czerwcu w szkole odbyły się powiatowe igrzyska sportowe.

We wrześniu uczniowie kl. VII przychodzili do Ewy Krauze do domu na lekcje polskiego, kiedy leżała z unieruchomioną nogą w łóżku.

1958-59

Liczba uczniów w szkole – 503. 7 oddziałów. Nauka odbywa się na 2 zmiany.

Grono nauczycielskie 16 osób: M. Pawlikowska, Zofia Paradowska, E. Gapińska, Stanisława Pryciakowa, Jerzy Marszycki (nowy), Barbara Rajchert (nowa), Maria Jazowiecka, Henryka Opara, Janina Nowakowa, Helena Szczesna, Stanisława Jarosz, Zofia Baranowska, Teresa Tokarska, L. Jankowska, Ewa Krauze – kierownik szkoły, Władysław Radwan – zastępca kierownika, Cecylia Gogulska – bibliotekarka

13.XI. 50-lecie pracy pedagogicznej Władysława Radwana. Tydzień później został odznaczony przez Radę Państwa orderem „Zasłużony nauczyciel”.

W szkole powstało Koło modelarzy lotniczych – prowadzone przez p. Jerzego Marszyckiego.

W kwietniu do szkoły z wizytą przyjechał zastępca Ambasadora Korei. Opowiadał o dzielnych Koreańczykach walczących o wolność.

1959-60

Liczba uczniów 576, 14 oddziałów, dwuzmianowa nauka. W klasach po 50 uczniów.

15 listopada w szkole zorganizowano spotkanie z posłem Jaworskim. Zawieszono także Komitet Osiedłowy, do którego włączono Ewę Krauze i Wł. Radwana.

19 XII 1959 na Walnym Zebraniu Komitetu Rodzicielskiego omawianie problemów związanych z wychowaniem młodego pokolenia. Wniosek kier. Krauzowej o zorganizowanie uniwersytetu dla rodziców- wykłady, co 2 tygodnie.



Nasza szkoła, 1959

1961-62

Szkoła ma 18 oddziałów, 18 etatów.

Przy szkole zorganizowano półinternat dla dzieci, które nie miały zapewnionej opieki rodzicielskiej.

Organizacje szkolne: Samorząd, Harcerstwo, Polski Czerwony Krzyż, Szkolne Koło Odbudowy Warszawy, Szkolna Kasa Oszczędności.

W kwietniu 1961 w szkole zorganizowano wystawę artystów plastyków grupy Zalesie. W skład tej grupy wchodziło m. in. Danuta Jagielska, Wanda Cwietkow, Józef Jarosz, Witold Wiśniewski, Brunon Nastały i wielu innych artystów.

W listopadzie 1961 roku rozpoczęto wykłady dla rodziców- początkowo, co dwa tygodnie, potem, co tydzień, w każdy czwartek.

Na terenie szkoły zorganizowano chór dziecięcy, zespół artystyczny taneczny, orkiestralny, koło plastyków. Działało także Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W czerwcu 1962 r. odbyła się kolejna wystawa prac artystów grupy Zalesie.

1962-63

Wprowadzenie systemu 8-klasowego do szkół podstawowych.

Szkoła Podstawowa w Zalesiu Dolnym obejmowała dzieci z rejonu: od południa wzdłuż rzeki Jeziorki do mostu kolejowego i torów kolei radomskiej, dalej na zach. osiedle Orężna -letnisko (bez terenów wsi Orężna), do granicy wzdłuż ul. Konopnickiej, ul. Redutowej, dalej ulicą Zagłoby do szosy grójeckiej,



Pierwsza klasa p. Danuty Radomskiej

stał w kierunku północnym ul. Pod Bateriami do ul. Dworskiej, Zachodniej, ul. Wiejską, Wilanowską i Piękną do rzeki.

We wrześniu 1962 cała szkoła pojechała do Warszawy, aby w czynie społecznym porządkować Wybrzeże Gdańskie.

W czerwcu 1963 w szkole miała miejsce kolejna wystawa zalesiańskich plastyków.

1963-64

Dzieci i młodzież mogły korzystać z półinternatu.

Działały także liczne organizacje szkolne:

PCK prowadziła Teresa Tokarska.

Koło Przyjaciół ZSRR – Danuta Radomska,

Spółeczny Komitet Odbudowy Warszawy

– Zofia Paradowska,

Samorząd Uczniowski – Stanisława Pryciak,

Koło Budowy Szkół Tysiąclecia

– Maria Jazowiecka,

Szkolne Koło Oszczędności

– Zofia Piotrowska,

Związek Harcerstwa Polskiego

– drużyna męska i żeńska

– Ewa Krauze.

Pozalekcyjne: chór zespół mu-

zyczny – Antoni Mikulski,

rytmika i taniec

– Hanna Mancewicz,

zespół plastyczny

– Sz wajnowski Karol,

Szkolne Koło Sportowe

– Jan Wieczorek,

Koło Przyjaciół Książki

– Cecylia Gugulska,

Koło Filatelistyczne

– Zofia Piotrowska,

Koło teatralno-światlicowe.

Czyny: na XX-lecie PRL Komitet Rodzicielski podjął zobowiązanie wybudowania sceny, młodzież zobowiązała się do posadzenia drzew i kwiatów, a rodzice do pomocy przy budowie boiska szkolnego.

1964-65

Szkoła prowadziła 18 oddziałów. Do grona nauczycieli dołączyli: Witold Safiejko, Barbara Bączkowska, Łucja Kujaszewska, Helena Wyczółkowska. Sekretariat prowadziła Lucyna Dynowska.

W klasach V-VII utworzono samorządy klasowe. Drużyna harcerska żeńska liczyła 93 członków, a męska – 95. Dla najmłodszych

utworzono drużyny zuchów.

Drużynowi: Jolanta Sylwestrowicz, Witold Kowalski, Barbara Bączkowska i R. Romański (zuchy).

Założono spółdzielnię uczniowską „Zimorodek”, której opiekunem została p. Franciszka Oberda. Ligę Ochrony Przyrody prowadziła p. Stanisława Pryciak.

Przewodniczącym Komitetu Rodzicielskiego został wybrany p. Józef Kasperek, a zastępcą p. Krystyna Gontarczyk. Wszystkie dzieci objęto opieką lekarską.

W październiku szkolny zespół taneczny wystąpił w Filharmonii Warszawskiej w programie „Piękna nasza Polska cała”, a 24 października położono kamień węgielny po budowę sali widowiskowej XX-lecia PRL. Salę w czynie społecznym wybudowali rodzice, aby ich dzieci mogły rozwijać swoje talenty.

W styczniu 1965 szkołę odwiedziła delegacja radziecka – kurator i 5 pedagogów z okręgu mińskiego. Goście zapoznali się z pracą nauczycieli,



Szkolny zespół taneczny, 1966



Dyrektor Ewa Krauze

działalnością drużyn harcerskich i innych organizacji szkolnych. W kwietniu szkołę odwiedziła delegacja węgierska.

1965-66

W 1966 z okazji 1000-lecia Państwa Polskiego w szkole odbywały się liczne uroczystości. Pogadanki, gazetki, akademie.

1967

20 stycznia 1967 roku miało miejsce uroczyste otwarcie sali widowiskowej – sceny, jako czynu na 1000-lecie Państwa Polskiego.

1979

Ewa Krauze kierowała szkołą do czerwca 1979 roku. Oficjalne pożegnanie dyrektorki odbyło się 15 grudnia 1979 roku.

1994

15 października 1994 roku Szkole Podstawowej Nr 2 w Zalesiu Dolnym nadano imię jej założycielki i wieloletniej dyrektorki Ewy Krauze.

1999

26 maja 1999 roku Rada Miejska w Piasecznie za szczególne zasługi dla Miasta i Gminy Piaseczno

nadała pani Ewie Krauze tytuł Honorowego Obywatela Gminy Piaseczno.

2002

Ewa Krauze zmarła 25 grudnia 2002 roku.



*Nadanie szkole imienia Ewy Krauze
(Pani Dyrektor w środku)*



Szkolna orkiestra, 1968

Z Wołynia do Zalesia

**Wywiad z Panią Marią Jazowiecką,
długoletnią nauczycielką, wychowawczynią
w „Krauzówce”, zastępcą Pani Dyrektor
Ewy Krauze w latach.....**

Pani Mario, czy praca w Krauzówce to była Pani pierwsza praca w szkole?

Wcześniej trzy lata pracowałam w szkole na Śląsku.

Czy Pani pochodzi ze Śląska?

Ja pochodzę z Wołynia. Urodziłam się pod Lwowem, w Łucku. I stamtąd wyjechałam, jak miałam 18 lat. Uciekaliśmy przed Niemcami. Mój ojciec został aresztowany przez NKWD, bo walczył w AK. Przez jakiś czas po aresztowaniu był w Łucku. Był więziony w strasznych warunkach. Potem musieliśmy uciekać przed Ukraińcami. Miałam też rodzinę we Lwowie. Moja babcia stamtąd pochodziła, moja mama no i ja tam często bywałam. Oboje rodzice byli nauczycielami.

We Lwowie czy w Łucku?

W szkole w Łucku. I dalsza rodzina, to też byli nauczyciele. Jestem wychowana w rodzinie nauczycielskiej. Nie wyobrażałam sobie innego zawodu.

Mój tata był kierownikiem szkoły. Na Wołyniu były trudne warunki. Ale nie było żadnych nieprzyjemnych tarć między Polakami a Ukraińcami. Trudno uwierzyć w to, co się potem w czasie wojny porobiło? W 1943 roku, to oni zamordowali w ciągu jednego roku 70 tysięcy Polaków. W straszny sposób. I myśmy stamtąd uciekli w ostatnim momencie. Sytuacja była taka: ojciec był tam komendantem AK. I w tym czasie też prowadził tę placówkę. Dostaliśmy wiadomość, że 2 tysiące Ukraińców ma na nas napaść tej nocy i w ciągu jednego dnia musieliśmy się zebrać i uciekać. Jak ojca aresztowali, to pewna adwokat- Rosjanka powiedziała mamie, żeby wyjeżdżać i to natychmiast, bo rodziny aresztowanych zostaną wywiezione na Sybir. Zresztą, już listy do wywózki były gotowe, ale szczęśliwie oni nie zdążyli nas wywieźć, bo przyszli Rosjanie, potem z kolei Niemcy, potem znowu Rosjanie.

Przed wojną w Łucku zdałam do gimnazjum, ale nie rozpoczęłam nauki, bo wybuchła wojna. Założyli wtedy polską szkołę, więc jeszcze trochę do niej chodziłam.

To bardzo ciekawe koleje losu. Czy Pani ojciec przeżył?

Przeżył. Wrócił po śmierci Stalina. Przesiedział w więzieniu 12 lat i w 1955 roku (wtedy, kiedy syn mój się urodził) wrócił do Polski.

Taka dygresja. Nasz proboszcz z Łucka, który właśnie w tym samym czasie, co ojciec został aresztowany, jest kandydatem do beatyfikacji. Mam tutaj nawet w gazetach takie wzmianki o nim.

Jak się nazywał?

Ksiądz Władysław Bukowiński. Ale on nie wrócił do Polski. Dlaczego? Bo chciał zostać z Polakami, którzy byli uwięzieni i zostali wywiezieni. I tam zmarł. Budował kościół w Karagandzie. Kiedyś radio włączyłam i usłyszałam, że on już leży w tym kościele pochowany.

Z Wołynia trafiliście Państwo na południe Polski?

Jechaliśmy takimi towarowymi wagonami dwa tygodnie. I powiedzieli nam, że dalej jest jeszcze front. Wojna jeszcze trwa. Kazali nam wysiadać w Kraśnym Stawie. Trafiliśmy na bardzo życzliwych ludzi, na wsi, w lesie, spokojnie, tak, wreszcie spokojnie. Pokój nam przydzielili w szkole. Był czysty i przytulny. Byliśmy w tej szkole w kilka rodzin. Mieszkaliśmy razem. W klasach. Dosłownie. Trzy miesiące tam przesiedzieliśmy i nie mogliśmy już dłużej. Dowiedzieliśmy się, że nasza rodzina ze Lwowa też musiała uciekać i że wyjechali do Gliwic na Śląsk. W Gliwicach zostałam razem z bratem. Tam byli wszyscy lwowscy nauczyciele i lwowscy uczniowie. Bardzo ich serdecznie i dobrze wspominam. Wiele razem przeżyliśmy. W Gliwicach zdałam maturę. Potem się udałam na Dolny Śląsk, bo tam mama pracowała w szkole. Ja też zaczęłam pracę jako nauczycielka i przepracowałam trzy lata.

Czy to była szkoła podstawowa?

Tak podstawowa.

I tak się zaczęła Pani kariera zawodowa?

Tak. Ponieważ tak bardzo chciałam uczyć. Wysłałam za męża i zamieszkałam w Zalesiu. Nie od razu poszłam do pracy. Urodziłam córkę Elę. Ale bardzo chciałam tu uczyć.

Jak wspomina Pani pierwsze lata w Krauzówce?

Najlepiej pamiętam moje początki w szkole, zaraz po przeniesieniu do nowego budynku. Mam zdjęcia, gdy otwieram album to wszystko mi się przypomina. Wtedy grono nauczycielskie nie było zbyt liczne, później nauczycieli przybywało i trudno wszystkich spamiętać.

O Pani Dyrektor Ewie Krauze mogę powiedzieć, że szkołę swoją kochała i dla niej żyła. Cieszyła się wielkim autorytetem nie tylko wśród pracowników, ale też wśród obywateli Zalesia i Piaseczna. Pracowała przecież społecznie. Budowała dom nauczyciela w Piasecznie. Miała ogromny wpływ na młodzież



Pierwsza klasa p. Marii Jazowieckiej

i rodziców. Była dumna ze swojego zawodu. Zawsze podkreślała, że nauczycielem być to wielki honor i że wszyscy powinni o ten honor nauczycielski dbać.

Profesora Władysława Radwana też pamiętam. Prawa ręka pani Ewy. Przed wojną był organizatorem szkolnictwa. Po wojnie pomagał pani Ewie we wszystkich formalnościach dotyczących budowy szkoły, organizacji pracy w pierwszych latach. Mieszkałam blisko nich, na ul. Królowej Jadwigi. Czasami przychodziłam do pani dyrektor. Rozmawiałyśmy. Wiedziała, że jestem z rodziny z tradycjami nauczycielskimi.

Zaczęłam pracę już w nowej szkole. Jeszcze nie była w całości użytkowana. W całej prawej stronie, tu gdzie świetlica, stołówka, biblioteka, trwały jeszcze prace wykończeniowe. Pani Bissenikowa zaczynała organizować stołówkę, bibliotekę pani Celina Gugulska – żona profesora Gugulskiego, który uczył w liceum imienia Rejtana. Potem została działaczką solidarności.

Mam dobre wspomnienia, mimo że pani Krauzowa była bardzo wymagająca. Miałam trudną sytuację rodzinną. Mój syn w półtora roku po urodzeniu zachorował ciężko. Musiałam mu dużo czasu poświęcać.

Jeździłam po lekarzach, a to dużo kosztowało. Jak dostawałam na początku pensję 900 zł, to 500zł płaciłam za wizytę pani profesor. Potem woziłam go

do szkoły i przywoziłam. Pani Krauzowa rozumiała mnie, bo sama miała córkę potrzebującą szczególnej opieki. Pomagała mi. Była taka sytuacja, że jeden nauczyciel z grona mógł dostać zniżkę godzin. Około dwie godziny, jak sobie przypominam. Pensum wynosiło 36 godzin tygodniowo i nie było wolnych sobót tak jak teraz. A jeszcze zdecydowałam się na studia. Bo trzeba było się dokształcać. A od nas ze szkoły 5 osób jeździło na uczelnię. Wracaliśmy czasem o 22-ej wieczorem, a rano do szkoły. Dostałam tę zniżkę godzin, a potem pani dyrektor mi ułatwiała o tyle, że pracowałam od godziny pierwszej na drugą zmianę. Najpierw odwoziłam Olka do jego szkoły, tam poczekałam aż on skończy lekcję i pędem, w zależności od tego jak siedł autobus, do domu i do szkoły. Nigdy się nie spóźniałam. A potem trzeba było z moimi dziećmi lekcje odrobić, żeby niczego nie zaniedbać. I żeby syn mógł nadążyć.

Ale pani dyrektor była przychylna tym studiom?

Bardzo nas wspierała. Staraliśmy się jak mogliśmy, aby dorównać pozostałym nauczycielom i podołać temu wszystkiemu. Pamiętam, jak pani Dyrektor zleciła mi do przygotowania lekcję pokazową. Przyjechali przedstawiciele z kursu inspektorów szkół. Pamiętam, że było ich dużo, siedzieli wokół klasy takim wianuszkciem. Trochę mniej niż uczniów. I pan wizytator podszedł do mnie. Chyba wiedział, że je-

stem z rodziny nauczycielskiej, bo powiedział: no, to chyba rodzice Pani pomagali w przygotowaniu tej lekcji. Niestety, mówię, moi rodzice są we wrocławskim, tam zostali i nie miałam możliwości ich prosić o pomoc.

Jak ukończyłam studia i miałam trochę więcej czasu, to prowadziłam dla nauczycielek klas 1-4 takie szkolenie dokształcające. Prowadziłyśmy po kolei lekcje, potem je omawiałyśmy i wszystkie dużo korzystałyśmy.

Ja nie miałam nigdy kłopotu z czasem. Każdą chwilę wykorzystywałam. Miałam żylkę do nauczania. U nas właściwie w rodzinie wszyscy byli nauczycielami, brat się z nauczycielką ożenił, siostra była nauczycielką. Pracowała we Wrocławiu.

Może o tych hospitacjach i wizytacjach warto powiedzieć. Wizytacja to jak był na lekcji inspektor, a jak dyrektor to hospitacja.

Co miała na celu taka hospitacja?

Po pierwsze: trochę kontroli, jak nauczyciel jest przygotowany do lekcji i jak prowadzi lekcję. Omawiana była taka lekcja przez dyrektora i formułowane uwagi, wnioski i to dużo dawało. Zwracano uwagę, co należy poprawić, na co zwrócić uwagę. Tych hospitacji było bardzo dużo.

Pamiętam takie hospitacje i dzieci bardzo się przejmowały obecnością pani dyrektor, bardzo przeżywały.

Pamiętam, miałam takie lekcje, na które przyjeżdżali nauczyciele z innych szkół i inspektorzy. Pani dyrektor nie zabierała głosu, tylko słuchała. Tak kształcili się w naszej szkole nauczyciele z innych szkół.

To bardzo ciekawe, taka praca dydaktyczna nie tylko z dziećmi, ale i z kadrą nauczycielską.

To była dla nas bardzo ważna rzecz. Jeśli to była pokazowa lekcja, to trzeba się było bardzo do-

brze przygotować. Poczytać, różne rzeczy sprawdzić. Uporządkować wiadomości, zrobić plan takiej lekcji. Zaplanować czas. Trzeba było się nauczyć wypowiadać. Dobrać pomoce naukowe. Trzeba było korzystać z tego, co było dostępne. Ja często robiłam wycieczki. Jak była lekcja o aptece, to szliśmy z klasą do apteki. Jak o poczcie, to szliśmy na pocztę. Jak miałam o młynie, to pojechaliśmy do młyna. Byliśmy w Jazgarzewie, u kowala, u szewca. Bo to elementarz Falskiego. Te lekcje musiały być pogładowe. Do Warszawy jeździliśmy kilka razy w ciągu roku, a w ósmej klasie do Krakowa, w Sudety, w Góry Świętokrzyskie.

Jak trzeba było na wiosnę rozpoznać znaki wiosny, to szliśmy nad rzekę? „Ubierzcie kalosze, ciepło się ubierzcie”! Jak było tych dzieciaków w pierwszych klasach ponad 50, to musiałam matki zatrudniać, żeby mi pomogły tę gromadkę dzieci prowadzić.

Kiedy dzisiaj myślę o swoim życiu, to czuję się spełniona i nie wyobrażam sobie innego zawodu. Jestem szczęśliwa, że przepracowałam tyle lat w szkole.

Dziękuję za rozmowę

Joanna Kowalska-Nowak



Hospitacja Pani Dyrektor na lekcji p. Marii Jazowieckiej, lata 60.

Moje sny o Jezusku

Sen II

Zimowa, cudna noc. Księżyc wychyla się zza chmury, a chmura ma srebrzysty rąbek. Niebo gwiazdami, niby tysiącami diamentowych ćwieków nabite.

Przez las, przez oszroniony wielki las idzie sierotka w kraciastej chustce i w podartych buciarach. Ręce ma sine. A w rękach koszyczek. Czy po szyszki przyszła? Ale gdzież tu szyszek pod śniegiem szukać? Czy po co do miasta w taką zimną noc posłali?

Wicher to wyje, czy nie wicher?

– Wiu-u-u-u! Wiu-u-u-u!

I coraz straszniej: U-u-u-u!

Nie wicher ci to, tylko wilk wyje!

Już tu jest, już zabiega drogę dziewczynie!

Przywarował. Leży. Naprężył się do skoku! Skoczy! Porwie ją za gardło! Udusi!

Wtem co to? Co to słyhać? Skrzypce. Na skrzypcach, na wiejskich małych skrzypcach ktoś rzewliwą melodię gra.

A wilk się zasluchał. Przysiadł. Łbem kreci, łeb przechyla....

Słucha... Przywarował, jak pies przed panem. Leży w najpokorniejszej psiej postawie....Tylko krwawym ślepiem na zmartwiałą ze strachu sierotkę spogląda.

A spośród jałowców wychodzi Mały Grajek w szarym płaszczyku.

Mały Jezus ze skrzypkami w ręku. Gra dalej swoją melodię prostą i rzewliwą. Płaszcz przy księżycu połyskuje, jak srebrny.

Serce mam przepełnione niepokojem, zaparty dech....

Wchodzi oto między sierotkę i wilka.

Straszny zwierz wstaje i idzie ze spuszczoneym łbem, jak wierny pies, idzie za Dzieciną Świętą. Już ich mało widać. Znikają i znów się ukazują. Idą coraz wyżej – Muzykant i wilk. Może pójda po mlecznej drodze aż na gwiazdy?

Muzyka cichnie.

A sierotki już nie widać. Poszła.

Pusto jakoś i tak zimno, tak zimno, że w tem zimnie mój drugi sen zastyga....



Autorka była jedną z pierwszych mieszkanki Zalesia Dolnego. W latach 1917-1926 była redaktorem naczelnym „Płomyka”, dwutygodnika dla dzieci i młodzieży. W okresie okupacji razem z Ewą Krauze prowadziła w Zalesiu Dolnym tajne nauczanie. Zmarła w 1944 r. Była wspaiałym pedagogiem i dobrym, ciepłym człowiekiem.

Helena Radwanowa była również autorką wielu pięknych książeczek dla dzieci, w tym cyklu prozy poetyckiej pt. *Moje sny o Jezusku*, który został opublikowany w 1935 r.

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 kwietnia w wieku 38 lat zginął tragicznie

Ś.P.

ŁUKASZ WILLMANN

współautor Festiwalu Otwarte Ogrody.

Panie Łukaszu, dziękujemy.

*Wolność nauczania i wyrażania opinii w książkach i prasie stanowi podstawę zdrowego
i naturalnego rozwoju każdego społeczeństwa.*

Albert Einstein (1979-1955)